Rok IV. Nr. 89 (838) Wilno, Środa 20 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy-kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i za) miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Z za kordonu granicznego.

Polska jest krajem, w którym zagadnienia narodowościowe a wraz z niemi całokształt t. zw. spraw kresowych należą do zagadnień w życiu powszedniem wyklętych. Mówi się o nich od święta zawsze niemal w formie nic nie znaczących deklaracyj, uciekając od realizmu dnia powszedniego. W tych warunkach przestaje się rozumieć, że nasz byt na Ziemiach Wschodnich to *walka* o ich przyszłość. Kto o tem zapomina, pozostaje bezczynnym, ten własnym bezwładem toruje drogę czynnikom, idącym od wschodu. Tymczasem zorganizowany we własne państwo komunizm pracuje uparcie dzień i noc nad przygotowaniem swego zwycięstwa. Przed tygodniem zgórą pisaliśmy o „Polsce sowieckiej" czyli o t. zw. Marchlewszczyźnie, dając pierwsze jak dotąd na gruncie Polski informacje o tej niezwykłej placówce komunizmu wojującego.

Bezmyślność polska kazała jednak przejść do porządku dziennego nad naszemi informacjami i uwagami, które do nich dodaliśmy. Jesteśmy jednak cierpliwi i uparcie sięgamy po temat do rozważań do polskiej prasy komunistycznej w Rosji. „Świt" moskiewski przynosi nam szereg artykułów, mnóstwo sprawozdań i oderwanych informacyj. Uderza na wstępie jeden rys, którego nie znaleźć w Polsce. Oto fakt, że w Rosji Sowieckiej każdy krok organizacji państwowej czy utożsamionej z nią panującej partji robiony jest pod kątem widzenia systematycznej i planowej walki ze swym przeciwnikiem — światem „białych". Marchlewszczyzna to teren walki z „białą Polską". Ludność jej wtłoczona została w żelazne ramy organizacji, która pracuje celowo nad całkowitem zewnętrznem i psychicznem podporządkowaniem jej sobie, nad zdobyciem narzędzia do ofenzywy na naszem terytorjum państwowem. Środkami, które ku temu służą, są w pierwszym rzędzie szkoła i kooperacja.

Praca kulturalno-oświatowa i gospodarcza wypierają akcję ściśle polityczną, stając się jej narzędziami. Czemu? Łatwo sobie to uświadomić, zestawiając korespondencje „Świtu" z wiosek z tem, co się dzieje na naszym terenie. Wieś, jak u nas, tak i tam, stroni od polityki i zwraca się ku zagadnieniom gospodarczym, ku kwestji chleba.

Stąd to wskazanie, które rzuca na łamach „Świtu" jeden z komunistów polskich:

„Pracę naszą należy pogłębić. Biura polskie powinny przejść zdecydowanie (tam, gdzie tego jeszcze nie zrobiły) od mitygowania i karmienia ludności wysoką polityką — do spraw praktycznych, do pracy ekonomicznej przedewszystkiem".

Bolszewicy zdają sobie zatem sprawę z tego zwrotu, jaki się, rzecz ciekawa, dokonał po obu stronach granicy, i natychmiast wyciągają z niej wnioski.

Wiele pracy poświęcono oświacie, przytem jest ona prowadzona przez ludzi, którzy rozumieją w zupełności konieczność liczenia się z uczuciami narodowemi. Nie brak nawet śladów swoistego oczywiście „nacjonalizmu".

W korespondencji o życiu ludności polskiej w Stawropolu czytamy:

„*Ponieważ wielu Polaków źle mówi po polsku*, zorganizowano kółko samokształcenia..."

I dalej:

„Są i braki w naszej robocie. Przedewszystkiem bardzo mało Polaków bierze udział w pracy Klubu polskiego, uważając się już nie za Polaków, a za Rosjan"...

A zatem obrona polskości przed zalewem rosyjskim. Jest ona znamiennym rysem komunistów polskich w Rosji.

Niedawno osoba, śledząca systematycznie za życiem Białorusi Sowieckiej, zwróciła mi uwagę na inny znamienny fakt. Oto komuniści polscy w Mińsku przystąpili do opracowania wielkiego słownika polsko-białoruskiego. Ci sami ludzie na każdym kroku zaznaczają odrębność Polaków w ruchu kulturalnym.

Łatwo przewidzieć, że to nasze bezstronne przedstawienie w kilku rysach świadomości komunistów spotka się z modnym w pewnych sferach politycznych zarzutem działania na szkodę państwa, skoro obserwacje nasze nie do oczernienia w czambuł komunistów zmierzają. Stanowisko takie jest jednak podyktowane upodobaniem do strusiej polityki. Twierdzimy, iż przeciwnik jest znacznie trudniejszy do zwalczenia, niż to się napozór wydaje, że nasze prymitywne krzykackie metody walki nie osiągają celu.

Obok akcji gospodarczej i ściśle oświatowej bolszewicy prowadzą naturalnie i propagandę polityczną. Jej narzędziami są: „chaty-czytelnie", „domy włościanina", kluby, kina, „czerwone kąciki" i nadewszystko eksploatowane na wielką skalę, radjo.

System akcji bolszewickiej zbudowany jest pod kątem wtłoczenia całego wielostronnego życia mas w ramy komunizmu i nagromadzenia energji, zdolnej do ekspansji na zachód, do nas.

A u nas? Co zrobiono dla tego, by wyrwać masy z pod wpływów, ze wschodu idących.

Skromne kredyty rządowe na cele gospodarcze są jedynym, wielce oczywiście pożądanym, ale najzupełniej niedostatecznym środkiem podniesienia życia gospodarczego. Oświata, która po tamtej stronie granicy jest środkiem do pozyskania sobie różnojęzycznej ludności, u nas jest przyczyną przekleństw ludności, której nastrój wykorzystują agitatorzy antypolscy. O planowej akcji propagandowo-politycznej niema wogóle mowy.

Zestawienie środków, rzuconych do walki z obu stron, prowadzi do jaknajbardziej pesymistycznych horoskopów na przyszłość. Czy zmiana dzisiejszego stanu rzeczy jest możliwa?.. Na to pytanie z całą stanowczością odpowiadamy: tak! Pesymiści w ocenie dotychczasowego stanu rzeczy, jesteśmy jednak bezwzgędnymi optymistami, rozważając możliwości na przyszłość.

Im szybciej stanowisko to zapanuje powszechnie w Polsce, tem mniejsze jest niebezpieczeństwo, że losy Ziem Wschodnich wyrwane zostaną już bezpowrotnie z naszych rąk.

B. W.

Walki z powstańcami w Marokku

MADRYT, 19.IV (PAT). Jak donosi oficjalny komunikat z Makokka oddziały hiszpańskie posunęły się naprzód w myśl ustalonego z góry planu operacyj wojennych i zajęły szereg punktów strategicznych. Nieprzyjaciel, który stawiał nadzwyczaj słaby opór, cofnął się, zostawiając na polu walki około 20 zabitych i znaczną liczbę rannych, między innemi jednego z wybitnych przywódców powstania.

Sowiety i Szwajcarja.

MOSKWA. W związku z podpisaniem przez posła sowieckiego w Berlinie p. Krestińskiego i posła szwajcarskiego w Berlinie p. Rüffenacha protokułu, stwierdzającego, iż zatarg sowiecko-szwajcarski z powodu zamordowania Worowskiego uznaje się za zażegnany, aktualną staje się kwestja udziału przedstawicieli Sowietów w Światowej Naradzie Gospodarczej w Genewie. Koła sowieckie ujawniają żywe zainteresowanie sprawami narady i oczekują, iż Sekretarjat Ligi Narodów wyśle do Moskwy nowe zaproszenia do udziału w naradzie. Poprzednie zaproszenie rząd sowiecki odrzucił w styczniu r. b., powołując się na niemożność udziału w naradzie na terenie Związku Szwajcarskiego. Oczekuje się również w Moskwie, iż rozpoczną się rokowania w sprawie uznania Unji Sowieckiej przez rząd szwajcarski.

Rokowania łotewsko-sowieckie.

RYGA, 19.IV. (ATE). Zgodnie z porozumieniem między rządem a komisją sejmową, w najbliższych dniach udaje się do Moskwy łotewska delegacja dla rokowań o traktat handlowy łotewsko-sowiecki.

Na czele delegacji stanie p. Kliwe, przedstawiciel związku włościańskiego. W skład delegacji wchodzi między innymi znany przywódca skrajnego skrzydła socjal-demokratów Menders.

Menders na ostatnim zjeździe socjal-demokratycznym zaznaczył się jako bezwzględny zwolennik najściślejszego zbliżenia z Rosją sowiecką.

Według informacyj, gdy rokowania o traktat handlowy dadzą rezultat pomyślny, nastąpi przyśpieszenie nieuzgodnionego dotąd sowiecko-łotewskiego paktu o nieagresję.

Wybory w Bułgarji.

SOFJA. Nowe wybory do Sobranja wyznaczone zostały na dzień 29-go maja. Odbywać się one będą na podstawie zaprojektowanej przez Rząd Ljapczewa ordynacji wyborczej, którą poprzedni parlament przyjął pomimo gwałtownej opozycji. Największą uwagę skupia na sobie rozbita po zamordowaniu Stambolińskiego Partja Chłopska. Narazie szanse wyborcze tej partji, będącej w opozycji do obecnego rządu, są niewielkie, gdyż rozpadła się ona na trzy grupy, z których dwie wypowiedziały się za czynnym udziałem w pracy politycznej, trzecia natomiast podkreśliła wyłącznie stanowy i zawodowy charakter grupy. Odbyte w ostatnich dniach przed świętami narady odłamów chłopskich dotychczas nie doprowadziły do porozumienia.

Dymisja gabinetu w Japonji.

TOKIO. (Pat). Gabinet podał się do dymisji. Decyzję w sprawie dymisji powziął gabinet na posiedzeniu tajnej rady z udziałem mikada, na której 19 głosami przeciw 11 postanowiono odrzucić wniosek szefa rządu, domagający się zatwierdzenia w drodze dekretu cesarskiego, poparcia dla banku „Of Taiwan".

Paul Boncour o rozbrojeniu.

PARYŻ, 19 IV (Pat.) Paul Boncour udzielił przedstawicielowi „Journala" wywiadu w sprawie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Na wstępie Paul Boncour wyliczył te punkty, co do których komisja obradująca w Genewie uzgodniła poglądy, następnie zaś omówił zagadnienia, co do których nie udało się jeszcze osiągnąć porozumienia.

Zdaniem Paul Boncoura nie można myśleć o ograniczeniu zbrojeń bez gwarancji bezpieczeństwa.

W końcu Paul-Boncour zaprzeczył, jakoby komisja przygotowawcza pracowała nadaremnie i podkreślił, że po raz pierwszy zagadnienie rozbrojenia wyszło ze świata złudzeń na grunt realny.

Dymisja Rządu Królestwa S. H. S.

BELGRAD, (Pat). Prezes rady ministrów Uzunowicz złożył dziś wieczorem na ręce króla dymisję całego gabinetu.

Powody dymisji.

W motywach dymisji powiedziane jest: „Po uchwaleniu przez Izbę budżetu i ustawy finansowej oraz po uzyskaniu przez rząd niezbędnych pełnomocnictw, w celu zrealizowania ustalonego programu gospodarczego, jak również po zawarciu umowy w sprawie pożyczki zagranicznej na cele inwestycyj gospodarczych i komunikacyjnych, dała się obecnie odczuć, z różnych względów potrzeba utworzenia gabinetu na podstawach rozszerzonych, bardziej mocnych i trwałych".

Skład nowego gabinetu.

BELGRAD. (Pat). Nowy gabinet ukonstytuował się w następującym składzie: prezydjum, teka spraw wewnętrznych i oświaty—ad interim—Vukiczewicz; sprawy zagraniczne—Marinkowicz; finanse—Markowicz; wojna i marynarka—generał Hadzicz; handel i przemysł—Spaho; sprawiedliwość i wyznania relig., ad interim—Srchkicz; komunikacja—gen. Millosalewicz; lasy i kopalnie—Kumanudi; reformy rolne i zdrowie publiczne, ad interim—Andricz: rolnictwo—Stankowicz; polityka socjalna—Mijowicz; roboty publiczne—Szumenkowicz; minister bez teki — Pericz.

Linja polityczna nowego rządu.

BIAŁOGROD, 19. IV. (Pat). „Vreme" oświadcza, że nowy rząd będzie kontynuował politykę Uzunowicza. W kołach politycznych sądzą, że mianowanie Marinkowicza ministrem spraw zagranicznych przyniesie o tyle zmianę w polityce zagranicznej Jugosławji, że Marinkowicz jest energicznym zwolennikiem zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich" i że wobec tego nie będzie dla Włoch tak ustępliwy, jak jego poprzednicy.

Nasi kawalerzyści zagranicą.

Pierwszy dzień.

NICEA, (Pat). W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w konkursie o nagrodę „Prix du Comite des fotes et des sportes" pierwszą nagrodę zdobył por. Starnawski z 10 płk. uł. na koniu „Hannibal" łącznie z kpt.: Montegnon i por. Bertrand z armji francuskiej. Rtm. Królikiewicz z 1 p. szw. na koniu „Powdor-Puss" zdobył 5-ą nagrodę, mjr. Toczek — na „Faworycie" — 6 miejsce, rtm. Antoniewicz na „Eugenji" — 14 miejsce, tenże na koniu „Banzai" — 19-te miejsce, płk. Rum mel na „Kalinie" — 15 miejsce.

Drugi dzień.

NICEA, 19.IV. (Pat). We wczorajszym konkursie o nagrodę ks. d'Aosty rotmistrz Antoniewicz na Banzaju i Eugenji zajął trzecie miejsce, porucznik Starnawski na Hannibalu i Jeruzalu — VII, rotmistrz Królikiewicz — X, por. Suski — XIV, mjr. Toczek — XVIII.

Wice-premjer Bartel objął urzędowanie

WARSZAWA, 19.IV (PAT). Dziś o godz. 11-ej przed południem powrócił ze Spały i objął urzędowanie wiceprezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel.

Inspekcja.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dyrektor departamentu administracyjnego pan Kirst powrócił z kilkudniowego pobytu urzędowego na pograniczu wschodniem, dokąd wyjeżdżał w celu zaznajomienia się ze stanem t. zw. małego ruchu granicznego.

P. Kirst przeprowadził szczegółową inspekcję starostwa stołpeckiego i miejscowych urzędów, a przed wyjazdem w powrotną drogę zwiedził kilka strażnic KOP.

Na drodze do realizacji zbliżenia polsko-czecho-słowackiego.

PRAGA. 19. IV. (Pat.) „Ceskoslovenska Republika" podkreśla z zadowoleniem metodyczną współpracę polsko-czechosłowacką w dziedzinie gospodarczej, która znalazła nowy wyraz w zbliżeniu organizacyj rolniczych obu krajów.

W ten sposób — pisze dziennik — realizuje się stopniowo plan uzgodniony w Genewie, w roku 1924 przez Skrzyńskiego i Benesza.

Do wzajemnego zbliżenia konieczne jest wzajemne poznanie się, a do tego właśnie celu zmierzają organizowane ostatnio wycieczki polskie do Czechosłowacji oraz wycieczki czecho-słowackie do Polski.

Pogrzeb red. Feliksa Perla.

WARSZAWA, 19.IV. (Pat). Dzisiaj odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb posła na Sejm, redaktora „Robotnika" Feliksa Perla. Kondukt wyruszył z domu przy ul. Nowowiejskiej, kierując się ulicami miasta na cmentarz.

Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele władz z min. Jurkiewiczem, — Sejmu i Senatu z marsz. Sejmu Ratajem, — wojskowości z generałami Rożenem, Dąbkowskim i Dreszerem na czele, przedstawiciele prasy, reprezentanci organizacyj społecznych, stowarzyszeń i t.d. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień.

Z ZAGRANICY.

Polska na Targach Medjolańskich.

MEDJOLAN, 19.IV (PAT). Wczoraj rano przybył tu poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy Kwirynale p. Knoll.

O godz. 11-ej odbyło się uroczyste przekazanie pawilonu polskiego na Targach Medjolańskich komisarzowi Targów Puricelliemu. Przy tej okazji dyrektor Bertoni wygłosił po włosku przemówienie, w którem podkreślił, że ogrom wysiłków, podjętych przez Włochy po wojnie, spotyka się z najwyższem zainteresowaniem całego społeczeństwa polskiego.

Uznanie dla osiągniętych rezultatów jest w Polsce tem większe, że wiąże się ściśle z podziwem dla osoby genjalnego kierownika rządu premjera Mussoliniego.

Następnie p. minister wyraził ubolewanie, iż duże możliwości wzajemnej wymiany polsko-włoskiej nie zostały w dostatecznej mierze wykorzystane, poczem omówiwszy przyczyny tego stanu rzeczy, podkreślił, że Polska, biorąc udział w Targach Medjolańskich, pragnie zapoznać zagranicę ze swemi bogactwami oraz podkreślić dawną sympatję, jaką Polska żywi dla narodu włoskiego.

W odpowiedzi zabrał głos komisarz Targów p, Puricelli oświadczając, że otwarcie pawilonu polskiego jest nowym wyrazem dawnych węzłów przyjaźni włosko-polskiej.

Po tych przemówieniach delegacja polska zwiedziła Targi, poczem odbyło się śniadanie wydane przez komitet Targów na cześć gości polskich. Wieczorem pos. Knoll wydał uroczysty obiad dla komitetu Targów i władz włoskich.

Z całej Polski.

Epilog głośnej afery szpiegowskiej

KRAKOW, 19.IV. (Pat). Głośna latem ubiegłego roku sprawa ruskiej organizacji szpiegowskiej, wykrytej na obszarze środkowej i zachodniej Małopolski znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie krakowskim.

Akta sprawy obejmują cztery grube zeszyty. W najbliższych dniach ma być przygotowany akt oskarżenia, który jak słychać obejmie przeszło 40 osób. Rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie w maju lub czerwcu b. r. i potrwa 8—10 tygodni. Obrony oskarżonych podjęło się kilku ruskich adwokatów ze Wschodniej Małopolski. Rozprawa będzie prowadzona z wykluczeniem jawności.

Echa zamordowania Prezydenta m. Łodzi.

ŁODŹ. (Pat.) Dziś po południu odbył się tutaj pogrzeb zamordowanego prezydenta miasta ś. p. Marjana Cynarskiego. Pogrzeb odbył się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy publiczności, reprezentantów związków, zrzeszeń, delegatów młodzieży, wojska, policji, straży pożarnej, organizacji przysposobienia wojskowego, cechów.

ŁODŹ. (Pat.). W niedzielę około godziny 5-ej nad ranem aresztowani zostali sprawcy morderstwa, dokonanego na osobie prezydenta miasta ś. p. Marjana Cynarskiego. Są nimi: 27-letni Adam Wałaszczak i 23-letni Kazimierz Rydzewski, obaj bezrobotni, którzy poprzednio zatrudnieni byli na miejskich robotach sezonowych. Bezpośrednim sprawcą morderstwa jest Walaszczak, który nożem kuchennym, specjalnie w tym celu nabytym, zadał ś. p. prezydentowi śmiertelny cios w brzuch. Rydzewski dopomagał mu w wykonaniu powyższego zamachu i w krytycznym momencie przytrzymywał ofierze morderstwa ręce.

Jak wynika ze wstępnego śledztwa, motywem morderstwa była zemsta osobista za odmowę przyjęcia do pracy na roboty miejskie. Obaj aresztowani przyznają się do czynu, jak również przyznają się, iż działali według ułożonego zgóry planu. Walaszczak okazuje skruchę i zeznaje, że działał pod wpływem rozpaczy. Posiada bowiem żonę, kilkumiesięczne dziecko i z powodu braku pracy żył w skrajnej nędzy. Rydzewski ma za sobą przeszłość kryminalną, karany był swego czasu kilkumiesięcznem więzieniem za napad na funkcjonarjusza policji. Walaszczak zdradził się przed Rydzewskim z zamiaru zabicia prezydenta miasta, względnie któregoś z prezydentów. Rydzewski obiecał mu zamiar ten ułatwić i dopomóc przy wykonaniu go. Na wniosek prokuratora przy Sądzie Okręgowym sprawa prowadzona jest w trybie doraźnym.

* * *

Informacje te kładą kres ohydnym plotkom, szerzonym przez prasę narodowo-demokratyczną, jakoby ś.p. Cynarski padł ofiarą zamachu politycznego na tle zatargu z „radykalnemi związkami zawodowemi". Wykorzystywanie wstrętnego mordu dla celów agitacyjnych jest dowodem niesłychanego wyuzdania w sferach prawicowych, którego żadne środki nie są w stanie wykorzenić. *Red.*

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem L. gi Morskiej i Rzecznej.

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

P. w.-premjer Bartel powrócił wczoraj ze Spały, gdzie bawił w gościnie u Pana Prezydenta Rzplitej—i objął urzędowanie.

Ponieważ kilku ministrów przebywa jeszcze na urlopach świątecznych, termin najbliższego posiedzenia Rady Ministrów nie został dotychczas ustalony.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. Marszałek Piłsudski bawi jeszcze w Sulejówku. Powrót spodziewany jest dziś rano.

Dodatni bilans handlowy.

(Tel od wł. kor. z Warszawy).

Bilans handlowy Polski w miesiącu marcu wbrew przewidywaniom czynników urzędowych, jako też sfer gospodarczych dał saldo dodatnie, mianowicie: przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła 430 tys. zł.

Chociaż saldo to jest niewielkie, to jednak analiza poszczególnych pozycyj bilansu handlowego pozwala wyciągać wnioski pocieszające.

Przedewszystkiem należy stwierdzić wzrost zarówno przywozu jak i wywozu. Wzrost przywozu dał się odczuć w surowcach i tych produktach, których Polska nie wytwarza. Fakt ten świadczy, iż wzrost przywozu jest zdrowy i jest objawem poprawy gospodarczej państwa.

W pozycjach wywozowych spadł eksport zbo a, cukru, węgla i wytworów naftowych. Zwiększył się natomiast wywóz mięsa i jaj, a zwłaszcza drzewa.

Ustawa o Radzie Ochrony Pracy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ukończyło pracę nad projektem ustawy o Radzie Ochrony Pracy.

Odnośny projekt został rozesłany wszystkim zainteresowanym ministerstwom oraz organizacjom społeczno pracowniczym do opinji.

Przyszła Rada Pracy będzie organem opinjodawczo - doradczym, zaś przewodnictwo Rady należeć będzie do ministra pracy, lub do osoby przezeń wyznaczonej.

Zagranica o pożyczce amerykańskiej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Z Paryża donoszą, iż wczorajszy „Matin" podaje, że wkrótce ma być zawarty układ o pożyczkę polsko-amerykańską.

Polska ma otrzymać 70 milj. dolarów. Pożyczka ta nosić będzie charakter konsolidacyjny.

Przeciwko komunistom w Chinach.

Nowe protesty.

LONDYN. 19. IV. (Pat). Havas. Mocarstwa wystosowały do ministra spraw zagranicznych Kantonu Czena nowe protesty ujęte być może w jednej nocie, przyczem domagają się w nich szczegółowej odpowiedzi na poszczególne punkty pierwszej swej noty, co do której rząd kantoński uchylił się od dania wyjaśnień.

Bolszewicy opuścili Pekin.

PEKIN. 19 IV. (Pat). Reuter. W rezultacie dokonanej niedawno rewizji w ambasadzie sowieckiej reszta funkcjonarjuszy ambasady, w tej liczbie i charge d' affaires opuścili dziś Pekin.

Wymordowanie armji Czang-Tso-Lina.

SZANGHAJ. 19. IV. (Pat). Reuter. Według nadesłanych nam wiadomości 9.000 żołnierzy, należących do dziesiątej dywizji armji Czang-Tso-Lina po wycofaniu się tego ostatniego z Kai-Szeng zostało wymordowanych przez uzbrojoną ludność cywilną.

Pod Nankinem.

SZANGHAJ. 19. IV. (Pat). Reuter. Ustawione na wzgórzu pod Nankinem trzy armaty chińskie, bombardują miasto Pu-Kou. Strzały trafiły w kontrtorpedowiec amerykański.

Na terytorjum byłej koncesji angielskiej w Hankou panują ciągłe zamieszki, wobec których policja jest bezsilna.

Anglja a Trade Uniony.

LONDYN. 19. IV. (Pat). Na konferencji niezależnej partji robotniczej przyjęto rezolucje występujące energicznie przeciwko rządowemu projekto i ustawy o Trade Unionach i protestujące przeciwko zarządzeniom wojskowym Wielkiej Brytanji w Chinach.

Klęska komunistów.

LONDYN. (Pat). Reuter dowiaduje się ze Swa-Tou, że wojska Czang-Kai-Szeka zaatakowały wczoraj komunistów. Wielu komunistów zostało zabitych lub ranionych.

Aresztowanie komunistów w Kantonie.

SZANGHAJ. Z Kantonu donoszą, że miejscowy gubernator wydał rozkaz aresztowania wszystkich komunistów i rozwiązania związków zawodowych. Wywiązały się przy tem gwałtowne walki uliczne, w których kilkadziesiąt osób straciło życie. W związku z tem zamarło w mieście życie, stanęły fabryki i pozamykano sklepy. Przypuszcza się, iż te aresztowania przywódców komunistycznych w Kantonie dokonane zostały w ścisłem porozumieniu z Czen-Kai-Szekiem.

Li-Czaj-Sun.

SZANGHAJ. Nagły napad na centralę związków zawodowych i Zarząd Komunistycznej Partji w Kantonie uczynił panem położenia gubernatora Kantonu, jen. Li-Czaj-Suna, będącego osobistym przyjacielem i podwładnym Czen-Kai Szeka. Prócz zgórą 100 zabitych w walkach ulicznych, aresztowano przeszło 100 przewódców robotniczych i członków związków zawodowych. W mieście wprowadzono rządy wojskowe.

Trzy dekrety rządu w Hankou.

SZANGHAJ. 19. IV. (Pat). Agencja Reutera podaje ze źródeł chińskich, że chiński rząd w Hankou ogłosił trzy dekrety. Pierwszy z tych dekretów odbiera Czang-Kai-Szekowi naczelne dowództwo oraz żąda aresztowania go i ukarania. Drugi zawiera nominację t. zw. generała „chrześcijańskiego" Feng-Ju Hsianga na naczelnego wodza, któremu dodany został do pomocy Teng-Seng-Czi 'gubernator wojskowy prowincji Honan. Teng-Seng-Czi otrzymał rozkaz posunięcia się w kierunku Nankinu i zaatakowania Czang-Kai-Szeka. — Nakoniec w trzecim dekrecie rząd w Hankou ogłasza, że zerwał wszelkie stosunki z Nankinem i Szanghajem.

Z Rosji Sowieckiej.

Trzynasty Zjazd Sowietów Rosyjskich.

MOSKWA. 19. IV (Pat.) Dnia 16 b. m. zakończył swe obrady XIII zjazd Sowietów Rosyjskiej Republiki Sowieckiej.

Zjazd omawiał szereg spraw, dotyczących wewnętrznego życia gospodarczego i kulturalnego ZSSR i powiększył liczbę republik autonomicznych, wchodzących w skład Rosyjskiej Republiki Sowieckiej o jedną, a mianowicie przekształcił dotychczasowy okręg autonomiczny kirgizki na autonomiczną republikę kirgizką.

W zjeździe brało udział 1603 delegatów, z czego 1088 z głosem decydującym.

Wśród tych ostatnich 100 kobiet.

Wśród delegatów 75 proc. było komunistów, reszta bezpartyjni.

Według podziału narodowościowego było 72 proc. Rosjan. Robotników było na zjeździe zaledwie 12 proc., chłopów 14 proc. Przeważną część delegatów stanowili urzędnicy administracyjni i funkcjonarjusze partyjny. Dziś rozpoczyna swoje obrady IV Ogólnozwiązkowy Zjazd z całego ZSSR.

Szopka Cyrulika Warszawskiego.

Dzisiaj rozpoczyna w Kasynie Oficerskiem przedstawienia słynna warszawska Szopka. Jest to naprawdę bomba najweselszych kawałów, biczujących nasze obecne życie polityczne, społeczne i kulturalne. Zamiast o niej opowiadać, zacytujemy kilka fragmentów tej ciętej satyry.

Prof. *Ossendowski* śpiewa o sobie w takich słowach:

„Mówiłem nad Nilem
z gorylo-krokodylem,
w Tybecie królik połknął mnie.
Karmiłem piersią lwice dwie.
W Laplandji, w Jazzbandji,
W tajemnej Ferdynandji
I w bujdystanie byłem też,
Znam globus wzdłuż i wszerz"

Były minister *Skrzyński* natomiast tak śpiewa:

Pokazałem, co potrafię
W wszystkich pismach były moje
fotografje,
Na nich moje nowe spodnie
I... granice wschodnie.
Hrabia Olo
Tak jak w polo
Na opinji świetnie gra:
„Czerwonego" śpiewać umie,
A w niedzielę jest na sumie.
Gdyk, Barlicki i Wiślicki,
Coś każdemu trzeba dać.
Jam bolszewik... katolicki,
Bo hrabiego na to stać".

W Szopce Cyrulika przewijają się wszystkie prawie osobistości znane ogółowi. Niema ważniejszego zdarzenia politycznego ostatniej doby, któreby tu nie było ukazane we wklęsłem zwierciadle. Oto strofki o ministrze Sławoj-Składkowskim:

„Grzebie w wozie
I w nawozie,
Pcha się, gdzie największy tłok:
Targi, hale,
On w zapale
Pędzi, zrzędzi cały rok;
Huka, puka,
W jajka stuka,
Kurom swój narzuca plan.
Ledwie dnieje,
On łzy leje,
Że podrożał w Polsce chrzan.

Lata Sławoj po prowincji
Do starostów i policji,
Dziś w Grudziądzu, jutro w Kole
I wyrzucam, kogo wolę.
Minister spraw wewnętrznych i
wewnętrznych chorób,
Powinność mnie sprowadza oraz
władza moja
Przypilnować publiczność, nastraszyć autorów,
Bo ja muszę być wszędzie —
Avanti Sławoja".

Na temat Obozu Wielkiej Polski wywiązuje się między Radziwiłłem a Dmowskim następujący djalog:

Radziwiłł: „Za duży obóz na nasz mały
globus,
Panie Kochanku, nie chcę
cię zasmucić,
Lecz sądzę, że ten tytuł powinieneś skrócić.
Dmowski: Nazwa krótka, dosadna —
wiem, to rzecz bez ceny,
Prosiłem Erenberga, autora
Chjeny,
Aby mi znalazł tytuł, lecz i
on nieboże
Nic poza Ob-Wie-Polem wymyślić nie może.
Choć w „Porannym" wymyślił już tytułów kupę.
Radziwiłł: Mam myśl, Panie Kochanku—
a może O, W. P.?
Dmowski: E, to ma rym drażliwy —
O. W. P.? skąd znowu
Coś się zmieni w tytule i
wyjdzie P. O. W.

Jak widać, Szopka jest nadzwyczaj dowcipna; dowcip na dowcipie siedzi i dowcipem pogania. Należy się spodziewać, że Wilno na je przedstawieniach bawić się będzie wybornie, tembardziej, że znajdzie się tam szereg popularnych osobistości wileńskich.

Dwie wielkie premjery w Warszawie.

Parsifal.

Warszawa, w kwietniu.

Teatr Wielki— pierwszy zresztą w Polsce — wystawił w okresie przedświątecznym uroczyste misterjum sceniczne R. Wagnera „Parsifal". Zamiar zrealizowania tego dzieła istniał już przed r. 1914— niestety, szereg okoliczności sprawił, że sprawa uległa zwłoce i pozostała w sferze zamiaru do niedawnych czasów,

„Parsifal" wykończony ostatecznie w r. 1882 — dzięki konwencji literackiej nie pojawił się na żadnej europejskiej scenie do r. 1912, t. j. do czasu wygaśnięcia prawa autorskiego. Dopiero od 1913 r. wszedł do repertuaru wszystkich większych oper Europy i Ameryki. Zauważyć należy, że „Central opera house" w N. Yorku wystawiła to misterjum w r. 1905.

Jest ono ostatniem dziełem Wagnera i zajmuje w jego twórczości stanowisko *syntetyczne* — przynajmniej co do *ideowej strony.*— W Parsifalu widzimy ostateczną konsekwencję całokształtu filozoficznego poglądów Wagnera rozsianych po innych dziełach artysty. Ideowo Parsifal nawiązuje jeszcze do Lohengrina, czerpiąc anegdotę z identycznego źródła.

Anegdota Parsifala jest dość prosta, chociaż części czysto anegdotyczne zazębiają się mocno o treść ideową, stanowiąc właściwie trudno dającą się oddzielić całość. Sama nazwa Parsifala według słów Wagnera pochodzi od słów arabskich *„fal"* i *„parseh"*, t.j. głupiec i czysty. To tłumaczenie nie wytrzymuje jednak krytyki; słowo Parsifal pochodzi bowiem od gallickiego Perceaur, które zostało urobione ze słów per gedur — szukający misyj następnie zaś przybrało formy Parzival, Parsifal. Parsifal jest zaś owym czystym i głupim prostaczkiem, który spełnia swoją *zbawczą* misję na Monsalvacie.

Tu, w cudownym zamku znajduje się święty Graal, t. j. czara z ostatniej wieczerzy, w którą Józef z Arymatei zebrał krew Zbawiciela. Wokoło tej relikwji gromadzi się rycerstwo z królem Amfortasem na czele, czerpiąc z cudownej czary entuzjazm czynu i wiary. Każdy z tych kapłanów-rycerzy dochodzi do tej godności po wyrzeczeniu się wszelkiego związku ze światem zmysłowym. Jedynie król Amfortas— walcząc z czarnoksiężnikiem Klingsorem—zdołał zgrzeszyć, ulegając zmysłom w zaczarowanym ogrodzie swego przeciwnika. Postradał przytem bezcenną relikwię - włócznię, którą przebito bok Chrystusa; znajduje się ona obecnie w posiadaniu Klingsora.

Wskutek grzechu Amfortas stale cierpi *fizycznie*, nietylko moralnie. W chwili dokonywania obrzędu odsłaniania świętego Graala, Amfortas cierpi najdotkliwiej; prosi wówczas o jaknajrychlejszy zgon.

W przepięknym śpiewie I aktu woła Amfortas:

„Zabierz to brzemię,
ból skończ wieczysty,
niech rzucę tę ziemię
uzdrowion, czysty".

Lecz wybawienie może przynieść jedynie „prostaczek czysty". Takim jest Parsifal; droga jednak do wyzwolenia jest daleka. Parsifal musi przejść próbę wytrzymałości w ogrodzie Klingsora. Nęcą go dziewczęta-kwiaty, kusi go powolna Klingsorowi Kundry, uosobienie *„das ewig Weibliche"*.

Pocałunek Kundry otwiera wszakże oczy Parsifalowi, który dopiero obecnie zrozumiał, czem jest ból Amfortasa. Klingsor, widząc przegraną, rzuca włócznią w Parsifala; ta jednak zawisa w powietrzu, Parsifal ją chwyta i czyniąc nią znak krzyża, niszczy i rozsypuje w proch całe Państwo Klingsora. Przekleństwo Kundry, rzucone w ostatniej chwili na Parsifala, działa; rycerz musi długo się błąkać, zanim trafi do chaty Gurnemanza, który rozpozna w nim owego prostaczka niosącego zbawienie i wskaże mu drogę na Monsalvat. W ostatnim obrazie, Parsifal dokonuje cudu, Amfortasowi przywraca zdrowie, a sam obejmuje władzę naczelną, królewską, wśród rycerzy Graala.

Opracowanie literackie całego dramatu dokonane zostało przez Wagnera z całą pieczołowitością. Zresztą kwestja wartości literackiej Parsifala — nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu.

Chciałbym natomiast spróbować określić stosunek współczesnego człowieka do dzieła, napisanego przed przeszło 40 laty, uważanego swojego czasu wprost za jakieś *objawienie* w dziedzinie sztuki, a w każdymbądź razie za najbardziej doskonały utwór sceniczny. Ta apoteoza nie trwała zbyt długo — ale i późniejsza zmiana, zaszła pod wpływem weryzmu włoskiego i impresjonizmu francuskiego — nie sięgła jeszcze tak głęboko w psychikę ówczesnego widza, jak czasy obecne.

Muzyka Parsifala jest ściśle zespolona z akcją sceniczną. Jest to niezawodnie wynikiem specjalnej właściwości Wagnera, u którego motyw melodyczny przedstawiał się równocześnie w formie pewnej *wizji* scenicznej, stanowiąc niejako *funkcję* pomysłu muzycznego. Z tej właściwości wynika właśnie owo ścisłe zespolenie muzyki a akcją, wyrażające się w pierwszej linji w t. zw. *motywie przewodnim.* Związek tego motywu z akcją nie jest jakimś przypadkowym — jak np. podobnie używany efekt w operach Glucka — lecz ściśle uzależnionym psychologicznie: ten rodzaj techniki odpowiada zresztą ściśle *symbolice*, tak często stanowiącej u Wagnera jędro całego dzieła. Motyw przewodni jest więc pewną *ideą* zamkniętą w formie dźwiękowej, rozprowadzoną w motywicznej przeróbce do ostatecznych granic możliwości. Wystarczy przejrzeć pobieżnie nawet wstęp do Tristana i Izoldy lub też Parsifala, by się o tem naocznie przekonać.

Melodyka Parsifala jest typowym przykładem najdalszych konsekwencyj chromatyki. W tej dziedzinie Parsifal nie wykracza poza ramy stworzone w Tristanie i Izoldzie. Również pod względem harmonicznym nie spotykamy nic więcej nowego—jak ostateczną konsekwencję harmonji tristanowskich. Przygrywka do III aktu wskazuje nam dokładnie drogę, wiodącą ku atonalności Straussa czy Schönberga.

Natomiast ciekawą jest ewolucja instrumentacji, doprowadzonej w Parsifalu do perfekcji. Subtelność i bogactwo inwencji pod tym względem jest zdumiewająca. Ale mimo wszystko olbrzymia machina orkiestry niweczy większą część zrozumiałości słowa i dzisiaj dziwnem nam się wydaje, że Wagner, walczący w słowie i czynie o wartość literacką libretta—burzy swoje ideały — prymitywnymi zasadami akustyki, polegającemi na zrozumieniu tego prawa, które powiada, że 120 instrumentów musi w większości wypadków zagłuszyć najbardziej doniosły głos śpiewaka.

Po tej dygresji czysto muzycznej—powracam do tematu: jakim jest stosunek nasz obecnie do Parsifala.

Niezawodnie przyznać musimy, że coś się zmieniło. Z przedstawienia nie wychodzimy oszołomieniani rozentuzjazmowani. Dlaczego? Wydaje mi się, że tu nastąpiło ogromne przewartościowanie a raczej przetasowanie pojęć. Ideały artystyczne Wagnera nie są naszymi ideałami. Patos koturnów myślowych Wagnera jest nam współczesnym dość daleki. Zbawienie człowieka, a więc osiągnięcie tego szczytnego ideału — przedstawione na scenie, nie działa na nas przekonywująco, raczej rozczarowuje i stawia pod znak pytania możliwość osiągnięcia wstrząsającego wrażenia—jakie powinien na nas taki fakt wywrzeć. W samej koncepcji kryje się duża doza sztuczności, naciągnięcia, zresztą w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu. Prawo osiągniętego celu — t. j. specyficznego rodzaju martwoty działa i tutaj. Jeśli tak wybitny uczony, jak prof. Zdziechowski, pisał swojego czasu o Parsifalu, że daje on „początek nowego życia i nowego wieku"—to (bądźmy szczerzy:) powiedzenie to polegało na omyłce; stanowisko powyższe byłoby dzisiaj nie do utrzymania, przynajmniej o ile chodzi o kinetyczną energję, skondensowaną w bohaterze wagnerowskim Parsifalu. Nasz współczesny umysł szuka prostoty: skomplikowana symbolika, poruszająca najbardziej istotne zagadnienie związane z kwestją racji naszego bytu—nie jest zdolna nas wzruszyć. W konkretności i realności formy teatralnej—zagadnienia nie zgłębimy; może to uczynić tylko muzyka.

Dlatego, chociaż Parsifala słuchamy z najgłębszą uwagą i skupieniem, to jednak przedstawia on nam dzisiaj tylko jedną z najśmielszych prób zaklęcia najszczytniejszych ideałów w formę widzialną — jakie dotąd uczyniono.

Tadeusz Szeligowski.

„Farys".

Dnia 12-go b. m. odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie premjera komedji romantycznej w siedmiu obrazach Stanisława Miłaszewskiego p. t. „Farys". Świetny poeta, autor „Gestu wewnętrznego" i tłumacz „Don Juana" Zorrilli, po raz pierwszy wstąpił w szranki sceny z utworem oryginalnym. „Farys" jest imponującą komedją widowiskową, w barwnym kalejdoskopie ukazującą czarowne dzieje awanturnika Wacława Rzewuskiego, który po bujnych przygodach w Turcji wrócił do kraju, by przyjąć udział w powstaniu listopadowem i zaginąć bez wieści w jednej z bitew. Żywot tej fantastycznej postaci marzyciela i wodza, patrjoty i poety—jest dla pióra dramaturga ogromnie wdzięcznem tworzywem.

Miłaszewski potrafił z niezwykłą subtelnością wymalować nietylko portret bohatera, lecz bogate akcesorja tła. Przepoił całość duchem najczystszego idealizmu, szlachetnego uniesienia i litej poezji, niesionej na skrzydłach natchnionego, przepięknego wiersza. Konstrukcja komedji ma charakter raczej panoramiczny. Lecz wysoki smak, finezja linji językowej, piękno metafor („motyl, kwiat wędrowny"), przedniego gatunku humor i subtelność djalogu przy wysoce inspiratorskich monologach Farysa — w przemożny sposób narzucają się widzowi, porwanemu fantastycznym urokiem sztuki. „Farys" Miłaszewskiego jest w naszej literaturze dramatycznej nabytkiem ważnym i rzadkim.

Teatr Narodowy zdobył się na piękny wysiłek. Realistyczne dekoracje i kostjumy Drabika oklaskiwano z zapałem. Węgrzyn w roli tytułowej jaśniał najwznioślejszemi tonami swego wspaniałego kunsztu. Broniszówna stworzyła jędrną i prawdziwą postać Turczynki Leily; z pozostałych artystów wyróżniali się chlubnie: Brydziński, Pichor-Śliwicka i Solarski. Reżyserja Węgrzyna była najsłabszą stroną widowiska: brak było cementu, a niejeden efekt spalił na panewce.

Krytyka warszawska, rządząca się bardzo rzadko busolą bezpośredniego odczucia, w większości skłoniła głowy przed nowem dziełem polskiego poety. Na czele nielicznej opozycji stanął Boy-Żeleński, którego ostra walka z Miłaszewskim w ubiegłym roku nie poszła jeszcze w zapomnienie. Organ Boya „Kurjer Poranny", bojkotując notatki Teatru Narodowego z zapowiedzią „Farysa", tuż przed premjerą zdobył się w repertuarze teatrów na tak przejrzysty błąd drukarski: „Jutro „Foryś" Mikłaszewskiego"... Jest to także metoda i także walka... Na co kogo stać

W. H.

Życie gospodarcze.

W sprawie Międzynarodowego Kongresu Rolniczego.

Jak się dowiadujemy, w d. 26 maja do 1 czerwca r. b. odbędzie się w Rzymie XIII M. Kongres Rolniczy.

Otwarcie Kongresu nastąpi w d 26 maja o godz. 10,30 rano.

Posiedzenia ogólne i sekcyjne odbywać się będą w gmachu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w godzinach 9 do 13 i od 15.30.

W dniu 29 maja odbędzie się wspólna wycieczka w okolice Rzymu.

W dniach 2 do 6 wzgl. 7 czerwca odbywać się będą specjalnie zorganizowane wycieczki, z których jedna do Północnych Włoch, druga zaś do Sardynji i okolic Neapolu.

Karta uczestnictwa w Kongresie wynosi 40 lirów od osoby. Wysokość kosztów uczestnictwa w wycieczkach podana będzie oddzielnie.

Termin zapisów do uczestnictwa w Kongresie upływa d. 1 maja r. b. Do tegoż terminu przyjmowane są zapisy do udziału w wycieczkach.

Delegaci zawodowych organizacyj rolniczych na Kongres, korzystać będą mogli z prawa otrzymania ulgowych paszportów zagranicznych oraz 50% zniżki od normalnej taryfy kolejowej we Włoszech wzgl. 30% zniżki przy przejazdach po morzu Śródziemnem, włoskiemi linjami okrętowemi.

Delegaci na Kongres zobowiązani są do podpisania w biurze Komitetu Propagandy deklaracji, zawierającej zobowiązanie poddania się dyrektywom kierownictwa delegacji polskiej na Kongres przez cały czas trwania Kongresu oraz brania udziału w pracach Sekcji i plenarnych posiedzeniach.

Wszelkich informacyj o hotelach, cenach i kosztach podróży udziela Direction Generale de l'E.N.I.T. (via Marghera 6, Roma) adres tel. „Italofer".

Biuro Polskiego Komitetu Propagandy czynne jest w poniedziałki i piątki od godz. 9½ do 10½ rano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Handel w okresie przedświątecznym.

W okresie zakupów przedświątecznych pomimo przedłużenia godzin handlu ruch w sklepach nie był zbyt ożywiony i nadzieje, pokładane przez kupców zawiodły. Ten słaby ruch w sklepach wywołał pewną stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza artykułów spożywczych i kolonjalnych, które w tym okresie ujawniają słabą tendencję zwyżkową, wywołaną zakupami przedświątecznemi. (s).

KRONIKA KRAJOWA.

Nowe kredyty dla przemysłu.

Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła wypuszczenie 7½% obligacyj bankowych Banku Gospodarstwa Krajowego na kredyty dla przemysłu z terminem amortyzacyjnym 19-letnim.

Wymienione wyżej obligacje będą puszczone w obieg natychmiast po zatwierdzeniu przez Ministerjum Skarbu.

Nowe bilety zdawkowe 20-to złotowe.

W dniu 25 b. m. Bank Polski puszcza w obieg bilety zdawkowe 20-złotowe II emisji.

Bilety nowej emisji wykonane są na papierze białym, rypsowanym z marginesem niezadrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się znak wodny, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba „20" skrót. „Zł.". Wymiar biletu wynosi 170x94 mm., samego zaś rysunku 114x82 mm.

Na niebieskiem tle strony przedniej znajdują się szaro-bronzowe figury, z których lewa symbolizuje —rolnictwo, prawa — przemysł i handel; pomiędzy niemi umieszczono tarczę podłużną, u gory której jest medaljon z białą liczbą 20.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu lutym, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 30 marca.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu marcu, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest do dnia 15-go kwietnia, a w terminie ulgowym do dnia 29-go kwietnia.

Zaliczka na podatek przemysłowy za IV kwartał 1926 r. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest z karą za zwłokę od nieuiszczonych rat, licząc karę od dnia 29-go stycznia.

Zaliczka na podatek przemysłowy za I kwartał 1927 r. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest w terminie do dnia 15 maja.

Podatek dochodowy.

Termin składania zeznań o dochodzie za 1926 r. dla osób fizycznych został przedłużony do końca kwietnia. Termin składania zeznań przez osoby prawne jest identyczny.

Do dnia 1 maja należy wpłacić połowę podatku od zeszłorocznego dochodu. Kto zeznania nie złoży, obowiązany jest wpłacić połowę sumy podatku, wymierzonego w r. ubiegłym.

W sprawie dopłat do świadectw przemysłowych.

Według postanowień ustawy o podatku przemysłowym, jeżeli w przedsiębiorstwie zajdą zmiany, wymagające świadectwa wyższej kategorji niż przedsiębiorstwo posiada, to należy uiścić dopłatę w wysokości rocznej, o ile zmiany zaszły przed 1 lipca, i półrocznej, jeżeli do 1 lipca. Obecnie Min. Skarbu wyjaśniło, że o ile kategorja świadectwa w przedsiębiorstwie przemysłowem, czynnem już w pierwszem półroczu roku kalendarzowego jest zależna od ilości wyprodukowanych artykułów, to bez względu na to, w którem półroczu zostanie przekroczona norma dopuszczalnej produkcji na podstawie posiadanego świadectwa, dopłata winna być uskuteczniona w stosunku rocznym. Powyższe ma zastosowanie również w przedsiębiorstwach skupu zawodowego.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 19-go kwietnia 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kigr.	43—44
Owies	39—43
Jęczmień browarowy	41—45
" na kaszę	38—40
Pszenica	50—52
Oleje:	
lniany	2.20
pokost	2.50
makuchy	43 gr.
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	110—120
" żytnia 50 proc.	60—70
" razowa	—
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.40—2.50
cielęcina	2.40—2.50
baranina	2.60
wieprzowina	2.80—3.00
gęsi	10—12
kaczki	8.00—9.00
indyki	20—22
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.60
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—7.80
" solone	5.00—6.00
śmietana za 1 litr	2.50—2.60
twaróg	1.50—1.60
Jaja za 10 sztuk	1.40—1.70
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza "	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Giełda Wileńska w dniu 19. IV. r. b

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92	8,91½	—
Czeki i wpłaty Paryż			0,353
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—		44,90
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	138

Giełda Warszawska w dniu 19 IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,46	43,57	43,35
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,41	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,13	172,56	171,70
Rzym	44,21	44,32	44,10

AKCJE

Bank Handlowy	8,35—9,00
Bank Polski	147,00—153,50
Związ. spółek zarobk.	89,00—92,50
Lilpop	25,25—25,50
Modrzejów	8,10—8,25
Ostrowiec	88,00—89,00—88.50

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRÓDEK.

Wojewoda Beczkowicz o sytuacji w woj. nowogródzkiem.

P. wojewoda Beczkowicz udzielił jednemu z tygodników nowogródzkich ciekawego wywiadu, który w najważniejszych ustępach reprodukujemy.

Zapytany o likwidację „Hromady", p. wojewoda odpowiedział:

— Cała likwidacja już jest kompletnie zakończona; odbyło się to wszędzie w najzupełniejszym porządku i bez żadnych zaburzeń.— Nie jestem na tyle optymistą, żeby sobie wyobrażać, że z chwilą rozwiązania „Hromady" przestaną jej działacze prowadzić robotę antypaństwową. Prawdopodobnie w tej lub innej formie w ukryciu będą się starać ją prowadzić, jednakże rząd zawsze będzie miał dosyć sposobów, by unieszkodliwić wszelką wrogą robotę.

— Jakie nastroje panują wśród ludności?

— Po zawodzie, jaki spotkał szerokie masy ze strony „Hromady" daje się zauważyć ogólne zniechęcenie do jakiejkolwiek roboty politycznej. Dziś wieś nie wierzy już nikomu, a całą uwagę skupia na sprawach gospodarczych, to też każda akcja rządowa w tym kierunku zyskuje duże uznanie i zjednuje przychylność. W tym też kierunku staram się zrobić jak najwięcej.

— Najbardziej przekonywającym argumentem był kredyt rolny; czy Pan Wojewoda w tej sprawie nie zechciałby czego powiedzieć?

— Województwo nowogródzkie otrzymało łącznie 700 tys. złotych na akcję siewną, z czego 40 tys. specjalnie przeznaczonych zostało na zakup siemienia lnianego. Cała suma została już rozdana bądź za pośrednictwem samorządów bądź spółdzielni kredytowych. Termin spłaty kredytu konsumpcyjnego na połowę sumy został prolongowany. Cała kampanja zakończona została pomyślnie.

Odbudowa posunie się w nadchodzącym okresie raźno naprzód. Prócz zwykłego kredytu płynącego z wpłacanej daniny lasowej rząd asygnuje po dwa miljony złotych miesięcznie na pięć województw wschodnich, przez które przechodzi pas dawnego frontu. Dwumiljonowe raty będą wpłacane conajmniej przez trzy miesiące, a może i dłużej. Na województwo nowogródzkie wypadnie około 700 tys. złotych. Duże wrażenie na ludności zrobiła ostatnia bytność p. Ministra Składkowskiego we wsi Dubrowni, w pow. Baranowickim. P. Minister odrazu wtenczas wypłacił przeszło dwa tysiące złotych i przyobiecał pomóc do ukończenia odbudowy; obecnie cała potrzebna suma została już asygnowana i w najbliższej przyszłości Dubrownia bedzie odbudowana.

Mówiąc o miastach, muszę wspomnieć—rzekł p. wojewoda—o Nowogródku, który dużo robi w kierunku swego rozwoju. Widzę to bardzo chętnie i wszelkiemi sposobami staram się przyjść z pomocą. Naprzykład teraz miasto ma zamiar kupić plac za 60 tys. złotych na park miejski; ma tam również stanąć Dom Ludowy, a opodal nowa elektrownia. Maszyny do elektrowni już są kupione, a budowa rozpocznie się zaraz po zakupieniu placu. Miasto już definitywnie postanowiło dać plac pod Dom Ludowy, a w dodatku poważną pomoc pieniężną w sumie 10 tys. złotych; prawdopodobnie wtenczas i komitet budowy Domu rozpocznie intensywniejszą działalność. Prócz budowli, o których wspomniałem, ma stanąć „ośrodek zdrowia", osobny gmach mieszczący ambulatorjum dla urzędników, przychodnię przeciwgruźliczną i weneryczną, wreszcie będzie tam udzielana pomoc matkom i niemowlętom. Wkrótce rozpocznie się budowa dworca kolejowego w Nowogródku, wraz z przebudowaniem toru wąskotorówki. Prócz tego dokończone będą domy urzędnicze wszędzie tam, gdzie jeszcze nie są zupełnie gotowe. Nowych narazie stawiać się nie będzie.

NOWOJELNIA.

Z życia rolniczego w Nowojelni.

Ciężko niezmiernie idzie praca gospodarcza organizacyjna na wsi. Na przeszkodzie stoi dużo przyczyn, tkwiących przeważnie w braku świadomości i bierności ludu wiejskiego, braku dostatecznie uspołecznionych ludzi. Ciężar dźwigania z letargu wsi na naszym terenie podjął Związek Kółek Rolniczych i grupy światlejszych rolników na terenie. Powoli, lecz planowo z nakładem kolosalnych wprost wysiłków buduje się na wsi lepsza przyszłość.

Dowiadujemy się, że dn. 10 kwietnia r. b. Kółko Rolnicze i grono światlejszych rolników w Nowojelni, pow. nowogródzkiego święciły triumf ciężkiej ideowej pracy na wsi. W dniu tym dokonano poświęcenia i uruchomienia Mleczarni Spółdzielczej w Nowojelni. Z dumą i przeświadczeniem dokonania wielkiego dzieła zebrali się członkowie Mleczarni i Kółka Rolniczego, aby w obliczu całego zastępu ludzi nieświadomych uroczyście nadać kształt realny swym wysiłkom.

Uroczystość poświęcenia i uruchomienia Mleczarni w Nowojelni zaszczycili swoją obecnością pan Beczkowicz wojewoda nowogródzki, p. Jellinek starosta nowogródzki, p. Hryniewski zastępca starosty. Ponadto w charakterze gości byli pp. T. Moliński kierownik wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, p. W. Suryn instruktor rol. OZKR., pow. nowogródzkiego, Recmanik instruktor Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i szereg innych.

Poświęcenia dokonał ks. Gostylla dyrektor zakładów rzemieślniczych w Dworcu.

Szereg mówców w podniosłym nastroju skreślili wartość dokonanej pracy, jej znaczenie i wpływ na rozwój życia gospodarczego wsi. Na szczególną uwagę zasługuje piękne formą i nadzwyczaj treściwe przemówienie Pana Wojewody, w której dał On wyraz stanowisku władz, pragnących widzieć szybki rozwój życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Część oficjalna uroczystości zakończyła się towarzyską zabawą, która w miłym nastroju przeciągnęła się kilka godzin.

Nowej placówce składamy szczere „Szczęść Boże". *N.*

Tydzień Ucznia.

Odezwa do społeczeństwa

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie, zrzeszająca na terenie Kuratorjum Wileńskiego 12 Opiek Szkolnych w tym roku organizuje między 9 a 15 czerwca „Tydzień Ucznia". Dochód z „Tygodnia Ucznia" przeznacza się na organizację kolonij wypoczynkowych, stałej kolonji-uzdrowiska, na walkę z gruźlicą i na organizację obozów krajoznawczych dla młodzieży.

Za zgodą Pana Wojewody Wileńskiego i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego będą rozesłane listy ofiar, przeznaczonych specjalnie na cel zorganizowania na terenie Kuratorjum Wileńskiego **stałego uzdrowiska** o typie sanatorjum dla chorej i zagrożonej młodzieży.

W tym celu wileńskie województwo już przekazało Centrali Opiek Szkolnych folwark „Kukawka", położony o 20 kil. od Wilna.

Centrala już zaczęła remont budynków w powyższym folwarku z zebranych z Bazaru pieniędzy i wyjednała na ten sam cel pomoc pieniężną od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Obecnie — kolej na społeczeństwo.

Do Was p.p. dyrektorowie, nauczyciele, rodzice, do Was obywatele i obywatelki zwraca się Komitet „Tygodnia Ucznia" z prośbą o poparcie.

Weźcie czynny udział w „Tygodniu Ucznia", weźcie udział w zbiórce ulicznej, kupujcie bilety loterji fantowej, uczęszczajcie na koncerty, przedstawienia, urządzane przez Centralę, odwiedzajcie wystawy, a przedewszystkiem dajcie składki na listy i rozpowszechniajcie śród przyjaciół i znajomych listy składek. W imię racjonalnie pojętych zadań społecznych, w imię ogólno-ludzkich uczuć, w imię miłości do młodzieży, okażcie jej dużo serca i pomocy, zapewnijcie letni wypoczynek i zdrowe jadło, świeże powietrze i maksimum słońca. Wracając zdrowie chorej młodzieży, tem samem przywracacie społeczeństwu i krajowi zdrowych obywateli.

UWAGA: Ofiary na rzecz kolonij letnich i uzdrowisk można wnosić także do redakcji pism wileńskich z wskazaniem swego nazwiska.

Listy składek można otrzymać od przewodniczącej sekcji Pozamiastowej p. Mecenasowej Jundziłłowej, Portowa 26, m. 5. Jej również można wpłacać pieniądze na składki.

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie.

Z „Reduty".

„Być albo nie być" tragikomedja G. Olechowskiego w 4 odsłonach.

Jest to już drugi utwór sceniczny p. Olechowskiego, który w Wilnie nie poraz pierwszy zjawia się na deskach teatru. Swego czasu grano tu rzecz tegoż autora p. t. „Wieś". Nie miałem, niestety, sposobności jej zobaczyć, więc też trudno o zestawienie ze sobą wymienionych premjer. Jeżeli chodzi o tragikomedję, wystawioną onegdaj w Reducie, to, gdyby można uogólniać swe wnioski na jej podstawie, trzebaby stwierdzić, że scena nie jest właściwą domeną talentu p. Olechowskiego. W pierwszej i czwartej odsłonie są coprawda momenty, które możnaby użyć za ramy do napisania sztuki, ale nie tej, którą dał autor. Drugi i trzeci akt wypełniają nużące tyrady o zacięciu raczej publicystycznem niż dramatycznem na stary temat idealizmu i naprawy ludzkości. W fakturze całości niema jednak ani akcji, ani tragizmu ani komizmu. Nazwa „tragikomedji" jest tu nader problematyczna.

Artyści lawirowali między groteską a dramatem, wkładając w całość dużo dobrej woli, która jednak nie mogła okupić mankamentów samego utworu. *T. Ł.*

KRONIKA.

Środa 20 kwietnia	Dziś: Sulpicjusza M. Jutro: Anzelma B. W. D. K. Wschód słońca—g. 4 m. 44 Zachód " g. 18 m. 30

KOSCIELNA.

— **Kurja Metropolitalna** podaje do wiadomości wiernych, że o ile kto chce ofiarować jakiekolwiek rzeczy złote na korony dla obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, niech się postara to uczynić za pośrednictwem Kurji Metropolitalnej możliwie jak najprędzej, gdyż czas upływa i trzeba przystąpić do samego wykonania koron.

MIEJSKA.

— **Obchód rocznicy ośmiolecia wyzwolenia Wilna** przez ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza w d. 19 kwietnia 1919 roku, został, z powodu świąt, przeniesiony na najbliższą niedzielę d. 24 b. m. W tym dniu odbędą się wszelkie związane z rocznicą tą uroczystości, w których wezmą udział władze państwowe i miejskie, Uniwersytet, wojsko, Związek Strzelecki oraz szereg innych instytucyj publicznych lub prywatnych.

Najokazalej zapowiadają się oczywiście uroczystości wojskowe poprzedzone capstrzykiem orkiestr na ulicach w sobotę. (sk.)

— **Nareszcie**. W czwartek 21 b. m. odbędzie się prawdopodobnie ostatnie pożegnalne posiedzenie Rady Miejskiej w dotychczasowym jej składzie. Decyzja bowiem o jej rozwiązaniu jest już zdaje się powzięta i w dniach najbliższych zostanie ogłoszoną. Porządek posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym. (s)

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** Dziś we środę odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej. Sprawy, wyznaczone na porządek dzienny, będą przedmiotem rozpraw czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej. (s)

— **Wyścigi konne.** Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych udzieliło zezwolenia Wileńskiemu T-wu Hodowli Koni i Popierania Sportu Końskiego na urządzenie wyścigów z totalizatorem w dniach 12, 16, 19, 23 i 26 czerwca r. b.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie.** Jak nas informują ogólna przybliżona liczba bezrobotnych w okresie przedświątecznym t. j. od dnia 11 do 16 b m. wynosiła: robotników hutniczych — 1; robotników metalowych — 310; robotników budowlanych — 619; innych wykwalifikowanych — 1204; niewykwalifikowanych — 1502; robotników rolnych — 282; pracowników umysłowych — 1386. Co razem wynosi 5304 bezrobotnych, z których 1705 pobiera zasiłki z Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia.

Pozatem w ciągu ub. tygodnia P. U. P. P. skierował 12 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył — 32 takichże kandydatów.

Przeprowadzona w końcu ub. tygodnia rejestracja bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna wciągnęła na listę 5104 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn — 3611; kobiet 1493.

Na uwagę również zasługuje pocieszający objaw, że w porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie zmniejszyło się o 80 osób i przewidywać należy, iż sytuacja na rynku pracy wykazywać będzie w dalszym ciągu tendencję zniżkową, a to dzięki zapoczątkowaniu całego szeregu robót sezonowych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Akademickiego Koła Wilnian w Warszawie.** Wzorem lat ubiegłych Akademickie Koło Wilnian w Warszawie urządza dnia 23 kwietnia b. r. w salonach Hotelu George'a o godz 9-tej: „Czarną Kawę Akademików Warszawskich".

Przygotowania do tej zabawy trwają już od kilku miesięcy. Akademicy wytężyli całą swą pomysłowość w celu przeflancowania na grunt rodzimy wszystkich atrakcyj stołecznych i w ten sposób umożliwić wilnianom za tanią cenę zakosztowania posmaku szału karnawałowego Warszawy.

— **Zabawa Akademickiego Koła Wilnian we Lwowie.** Dnia 21 kwietnia w sali Związku „Polaków z Kresów Zakordonowych (Zawalna 1) odbędzie się zabawa towarzyska Akademickiego Koła Wilnian we Lwowie. Zaproszenia otrzymywać można u gospodarzy i przy wejściu. Początek o godz. 9-ej wiecz.

ARTYSTYCZNA

— **Ósma Środa Literacka**. Wznawiając po przerwie świątecznej swoje Środy, Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie wprowadza z dniem dzisiejszym nowość w postaci sprawozdawczej „Kroniki Miesięcznej". W krótkich referatach członkowie Związku kolejno zdawać będą sprawę z najważniejszych wydarzeń życia literacko-artystycznego w ostatnich tygodniach. Na dzisiejszej Środzie projektowane są referaty o dwóch doniosłych premjerach warszawskich, „Parsifala" Wagnera w Operze i „Farysa" Miłaszewskiego w Teatrze Narodowym, oraz o nowych książkach członków Związku: prof. M. Zdziechowskiego, Cz. Jankowskiego, W. Charkiewicza i W. Hulewicza. Referaty niewygłoszone z braku czasu odłożone będą do następnej Środy. Fragmenty z Parsifala odśpiewa p. A. Ludwig.

Początek o godz. 8 wiecz. w lokalu Bibljoteki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., ul. św. Anny 4. Wstęp dla członków Związku i przez nich wprowadzonych gości.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowy Zarząd i Komisja Rew. Wil. Woj. Tow. Obr. Przeciwgazowej** wybrane w d. 27 marca b. r. na Walnem Zebraniu Delegatów Członków i Kół.

Do Zarządu zostali wybrani:

1) Prof. J. Muszyński.
2) Prof. Wł. Karaffa-Korbutt.
3) Pan St. Romer z L. O. P. P.
4) Pan Zielecki z Wydz. Osob. Wil. Dyr. Kol.
5) Pan Wł. Jundziłł.
6) Kpt. Jan Chromy.

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

1) Prof. Witold Kraszewski.
2) Hrabia Jerzy Czapski.
3) Ppłk. d-r Zajączkowski.
4) Dyr. Przemysłowców Józef Wincza.
5) Inż. A Komorowski.
6) Asystent St. Trzeciak.

ROZNE.

— **Szczyt obowiązkowości.** W dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego usiłował dziś popołudniu odebrać sobie życie posterunkowy II Komisarjatu P. P. Henryk Kunowski. Przyczyną rozpaczliwego kroku był fakt, iż kontrolujący posterunki komisarz policji nie zastał Kunowskiego na wyznaczonem stanowisku przed województwem. Kunowski powróciwszy na stanowisko dowiedział się o tem i w obawie odpowiedzialności targnął się na swe życie, strzelając sobie z rewolweru w pierś. Napisał przedtem kartkę potwierdzającą wskazaną wyżej przyczynę. Rannego przewieziono do szpitala św. Jakóba.

SPORT.

Doroczny bieg sztafetowy Wilno-N.-Wilejka—Wilno.

W dniu 3 maja Sekcja Lekkoatletyczna AZS. Wilno, z polecenia Wil. OZLA., organizuje II-gi doroczny bieg sztafetowy Wilno—N.-Wilejka—Wilno, na przestrzeni 18 klm. Udział w sztafecie dostępny jest drużynom organizacyj sportowych należących do Wil. OZLA. Drużyny mają się składać z 18 osób. Na każdego z zawodników wypadnie dystans 1 klm. Terminy zgłoszeń i warunki biegu będą podane w zawiadomieniach do poszczególnych klubów.

Górnoślązacy w Wilnie KKS. (Katowice)—TS. Wilja 3:1 (0:0) K.K.S.—Makabi 3:1 (2:0).

W czasie świąt Wielkanocnych gościła w Wilnie górnośląska drużyna kolejowa (KKS) z Katowic, która rozegrała 2 mecze, pierwszego dnia z Wilją, drugiego zaś z Makabi.

Goście zaprezentowali się bardzo dobrze, wykazując niezłą technikę, dobre biegi i ostry start do piłki.

Najsłabsza część drużyny gości—to obrona i bramkarz. Z ataku wyróżniały się lotne skrzydła, oraz świetny środkowy napastnik Geisler. Bardzo dobrą również była pomoc.

Całość podobała się ogólnie. Pierwszego dnia goście grali znacznie lepiej, niż w dniu drugim. Wilja niedopisała zupełnie zwłaszcza w linji ataku, który grał blado i chaotycznie. Górnoślązacy mieli cały czas znaczną przewagę. Atak gości strzelał dużo, lecz niecelnie, to też do przerwy zdołali miejscowi uzyskać wynik remisowy. Po pauzie przewaga Górnoślązaków zaznaczyła się jeszcze wyraźniej, owocem której były 3 bramki, (a w tem jedna z karnego). Wilja uzyskała jedyny swój punkt z rzutu karnego Najlepszym na boisku z drużyny Wilji był bramkarz Wirokiro.

Drugiego dnia goście nie wysilali się zbytnio, natomiast Makabi grała ambitnie i ostro, dążąc usilnie do zwycięstwa.

Gdyby nie brak dobrych strzelców w ataku Makabi, zwycięstwo, względnie zaszczytny wynik remisowy mogły przyjść bardzo łatwo. W polu Makabi była niezła, natomiast pod bramką nie mogła sobie jakoś dać rady z piłką i przeciwnikiem. Bramkę zdobyli miejscowi z karnego.

Pierwszego dnia sędziował p. Kac, drugiego p. Wirokiro. *T. K.*

Teatr i muzyka.

— **„Reduta“ na Pohulance.** „Być albo nie być“. Dziś o godz. 8-ej po raz ostatni tragikomedja w 4 odsłonach Gustawa Olechowskiego p. t. „Być albo nie być“. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 groszy.

— **Premjera „Mąż z grzeczności“.** Jutro, w czwartek 21 b. m. po raz pierwszy komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“. Ceny miejsc zwykłe.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** „Nie trzeba się niczemu dziwić“. Dziś najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

— **„Złota ciocia“.** Najbliższa premjera Teatru Polskiego komedja Gavaulta „Złota ciocia“.

— **Teatr Rewji „Kakadu“**—Gościnne występy artystów scen polskich pod dyr. S. Śliwińskiego b. dyr. teatr. lwowsk. „Bagatela“ i „Ul“.

Dziś wielka rewja oper. w 2 częśc. 12 akt. „Bogowie na ziemi“, z udziałem primadonny warsz. oper. P. Noskowskiej i in. Codz. 2 przedstaw. od 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 75 gr. do 5 zł.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Do litościwych serc społeczeństwa polskiego.

Staruszek 75-letni, wysiedlony przymusowo wraz z 71-letnią żoną z Litwy Kowieńskiej—odwołuje się, z powodu braku środków do życia, do ofiarności publicznej czytelników „Kurjera Wileńskiego“. Sprawę tej nieszczęśliwej rodziny gorąco popieramy.

Ofiary w gotówce oraz pod postacią ubrań i bielizny, uprasza się składać w administracji „Kurjera Wileńskiego“, ul. Jagiellońska 3. Nazwiska ofiarodawców każdorazowo ogłaszane będą na tem miejscu. 4106

Ofiary.

Zamiast powinszowań i wizyt świątecznych na żłobek im. Marji ul. Sierakowskiego zł. 10. Br. Krzyżanowski.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Oświadczenie.

Wobec zwolnienia p. **Józefa Wasilewskiego** ze stanowiska buchaltera Związku Kółek i Organ. Roln. z. Wileńskiej, unieważniamy wszelkie zaświadczenia, wydane p. Wasilewskiemu z tytułu zajmowanego stanowiska.

Związek Kółek i Organ. Roln. ziemi wileńskiej.

Zgubione: legitymację oficerską, wydaną przez P. K. U. Wilno i dowód osobisty, wyd. przez Kom. Rządu m. Wilno, na im. Stanisława-Eustachego Branickiego unieważnia się.

JACK LONDON.

MIK.

46)

Tak minęło trzy dni. Portjerzy zaprzyjaźnili się z nim, przynosili mu ogromne ilości mięsa gotowanego, resztki pozostałe na talerzach gości. Mik zbyt był zmartwiony zawodem co do stewarda, by dużo jeść, zaś del Mar, w towarzystwie zarządzającego hotelem nie szczędził wymówek portjerom za przekroczenie rozkazu, co do żywienia psa.

„To wielkie nic dobrego“, rzekł główny portjer do swego pomocnika, gdy del Mar nareszcie się oddalił. „Ma tłuste włosy. Nigdy nie lubiłem brunetów o tłustych włosach. Żona moja jest również brunetką, lecz chwała Bogu nie ma tłustych włosów“.

„Zpewnością“, przyznał pomocnik. „Znam takich ludzi. Gdyby mu wetknąć nóż pod żebra, z pewnością krew nie pójdzie. Polałby się tłuszcz“.

Obaj natychmiast postawili przed Mikiem jeszcze większą porcję mięsa, którego nie mógł zjeść, zbyt go nękała bowiem tęsknota za stewardem.

Herry del Mar wysyłał tymczasem dwie depesze do New-Yorku: jedną do szkoły tresowania zwierząt Harrisa Collins, gdzie przebywały jego psy, podczas gdy był na urlopie:

„Sprzedać moje psy. Wiecie co umieją i ile warte. Skończyłem z nimi. Potrącić za utrzymanie, resztę zatrzymać dla mnie do mego powrotu. Mam tutaj nadzwyczajnego psa. Wszelkie sztuki nic nie warte wobec niego. Pobiję wszystko. Zobaczycie“.

Druga depesza poszła do jego ajenta.

„Bierz się do roboty. Zapisać mnie na najlepsze numery. Omówić. Dam coś niezwykłego. Wygrana pewne. Nic podobnego dotąd nie było. Nie podawaj najwyższej ceny, lecz przygotuj najwyższą cenę. Przygotuj ich na psa, nim dam im sposobność. Znasz mnie. Znaczne zyski zapewnione“.

XXIII.

Zjawiła się klatka. Del Mar wzbudził podejrzenia Mika przyniesieniem jej do sali bagażowej. Chwilę później podejrzenia te okazały się najzupełniej słuszne. Del Mar zachęcał go, by wszedł do klatki, Mik jednak odmówił. Szybkim chwytem za obrożę Del Mar uniósł go nieco w górę i wrzucił częściowo do klatki; częściowo tylko, Mik bowiem zdołał uchwycić przedniemi łapami za brzeg klatki. Wprawny nauczyciel nie tracił czasu. Dwa uderzenia pięścią po łapach Mika wystarczyły. Chwilę potem już był w klatce, warczał z oburzenia i złości, rzucając się nadaremnie na pręty, podczas gdy del Mar zamykał mocno drzwi.

Następnie wyniesiono klatkę do specjalnego wózka i załadowano ją wraz z innemi rzeczami. Del Mar zniknął natychmiast po zamknięciu drzwi, przy wózku pozostało dwóch obcych ludzi. Trzęsienie było nieznośne. W klatce było dosyć miejsca, by Mik mógł stać prosto, chociaż zamało, by można było podnieść głowę ponad poziom ramion. Gdy tak stał z głową przytuloną do prętów, wybój na drodze podrzucił gwałtownie wózkiem i spowodował silne uderzenie w głowę.

Klatka była nieco krótsza niż Mik, musiał przeto stać z nosem przyciśniętym do jej ściany. Gdy z poprzecznej ulicy wypadł nagle samochód, woźnica użył hamulca, by zatrzymać wózek. Przy gwałtownem zatrzymaniu ciało Mika zostało rzucone naprzód. Nie było hamulca dla niego, chyba że uważalibyśmy jako hamulec mieciutki koniec jego nosa, tylko nos bowiem zatrzymał całą postać w klatce.

Spróbował położyć się, pomimo ciasnoty, okazało sie to lepsze, pomimo, że miał wargi przecięte i zakrwawione od silnego przyciśnięcia do zębów. Najgorsze jednak miało dopiero nadejść. Jedna z jego przednich łapek wysunęła się pomiędzy prętami klatki i spoczywała na dnie wózka, gdzie podskakiwały i uderzały o siebie wzajemnie wszystkie naładowane tam bagaże. Nowy wybój w drodze zruszył z miejsca najbliższy kufer, brzeg jego uniósł się w górę, następnie zaś opadając trafił na łapę Mika. Niespodziewany silny ból wywołał głośny jęk, jednocześnie zaś Mik zaczął odsuwać się wstecz instynktownie i spazmatycznie. Tym sposobem wykręcił ramię, co jeszcze zwiększyło ból uwięzionej łapki.

Lęk straszny ogarnął Mika, lęk właściwy zwierzętom i nawet człowiekowi, lęk pułapki. Stracił wszelkie panowanie nad sobą i chociaż przestał szczekać rzucał się wokoło jak szalony, w ogromnym wysiłku muskułów ramienia i nogi, czem jeszcze gorzej ranił okaleczoną nogę. Rzucał się nawet z zębami na pręty klatki w gorącem pragnieniu zaatakowania potworu, który go pochwycił i nie chciał wypuścić. Uratowało go jednak nowe wstrząśnienie, które przesunęło dostatecznie klatkę, by mógł wyciągnąć łapę.

Na stacji kolejowej zabrano klatkę, bez rozmyślnej gwałtowności może, lecz tak nieostrożnie, że wypadła ona do połowy z rąk tragarza, obruciła się na bok i pochwycono ją dopiero poniżej kolan, lecz nim zdążyła uderzyć o cementową podłogę. Mik zsunął się po pochyłej powierzchni podłogi klatki i padł całym ciężarem na zranioną nogę.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. — Tow. Wyd. „Pogoń“. Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. — Redaktor w/z A. Faranowski